Nr. 116. Wtorek 29 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Po upadku gabinetu Sikorskiego.

Sosnowiec, 29 maja.

Rząd generała Sikorskiego upadł, co było zresztą do przewidzenia, gdyż nawet sam gen. Sikorski po objęciu władzy natychmiast podkreślił tymczasowość swojego gabinetu, którego żywot miał trwać do czasu wyłonienia przez większość sejmową rządu parlamentarnego.

Na razie większości takiej utworzyć nie można było, i to dzięki rozpętaniu podczas wyborów namiętności partyjnych, które uniemożliwiały wszelkie kroki porozumiewawcze.

Czas jednak ułagodził stosunki, a coraz bezczelniejsze roszczenia i wystąpienia w sejmie i po za sejmem mniejszości narodowych dokonały reszty. Konieczność utworzenia większości sejmowej, czysto polskiej, występowała coraz jaskrawiej i wreszcie skłoniła trzy największe stronnictwa do zawarcia paktu, kosztem wzajemnych ustępstw na rzecz dobra ogólnego.

Konferencje trwały długo, za długo nawet może, ale zawdzięczać to należy nie złej woli układających się stronnictw politycznych polskich, lecz machinacjom rządu obecnego i jego popleczników sejmowych, którzy bezwzględnie nie chcieli dopuścić do utworzenia większości polskiej, a więc do ujęcia rządów przez gabinet parlamentarny.

Lewica sejmowa i mniejszości narodowe nie pojmują chyba, że, wypowiadając walkę konsolidowaniu się stronnictw, walczyły, a i jeszcze walczą przeciw samej zasadzie parlamentaryzmu. Owa wojna podjazdowa lewicy przeciw stronnictwom, które chcą wziąć na swe barki odpowiedzialność za rządy jest wprost zbrodniczą, boć przecież tylko taka odpowiedzialność jest zasadą władzy prawodawczej i wykonawczej. Tylko taka zasada daje pewne gwarancje i budzi zaufanie. Bolączką naszą była przecież okoliczność, że wszyscy tej odpowiedzialności unikali!

Lewicy naszej się zdaje, że istotnie sytuacja Polski za rządów gen. Sikorskiego stała się tak świetną, jak to starał się dowieść w sobotę pan premjer. Optymizm ten nie jest niczym uzasadniony, gdyż ostatnie rządy były bodaj chwiejniejszymi od wszystkich dotychczasowych.

Dość wspomnieć, że marka nasza spadła za rządów gen. Sikorskiego prawie trzykrotnie, pomimo tego, że mieliśmy wszelkie warunki po temu, by kurs waluty podnieść. Walkę z drożyzną prowadzono tylko na konferencjach prasowych, a faktycznie pozwalano w dalszym ciągu tuczyć się paskarzom naszą krwawicą.

Uznanie granic, którym się tak szczyci gabinet p. Sikorskiego, bynajmniej nie jest jego zasługą. Radosny ten fakt nastąpił nie dla tego, że że pan Sikorski objął rządy, lecz dla tego, że nasi najwięksi wrogowie Lloyd George i Nitti padli a na czele rządu w Anglji i we Włoszech stanęli ludzie życzliwi dla Polski.

Ale i de mortuis nichil, nisi bene, czyli: o umarłych się nie mówi nic złego. Gabinet gen. Sikorskiego, popierany przez lewicę i przez mniejszości narodowościowe, upadł i nic go już nie wskrzesi, więc dajmy mu spokój. Dziś — jutro ujmie ster rządów gabinet, którego hasłem będzie: Polska dla polaków. Już to samo budzi w nas otuchę, że skończą się smutne doświadczenia z tworzeniem Judeo-Polonji, a wszelkie naddatki i podarki, robione kosztem Polski mniejszościom, a nieprzewidziane w traktacie wersalskim, raz nareszcie ustaną.

Na zakończenie przytaczamy kilka, cyfr świadczących, że utworzenie większości polskiej w sejmie jest faktem dokonanym, prasa bowiem żydowsko-lewicowa twierdzi, że większości takiej niema, gdyż do upadku rządów gen. Sikorskiego przyczyniły się mniejszości narodowe.

Otóż głosowało w sobotę posłów 397, większość potrzebna do obalenia rządu 199 głosów. Przeciw rządowi głosowało 211 głosów polskich, które już rozstrzygały o losie gabinetu bez 68 głosów żydowskich, ukraińskich, niemieckich i białoruskich.

Sejm obecny liczy 444 posłów, a więc większość polska musi mieć conajmniej 223 głosy.

Policzmy się więc: związek ludowo-narodowy liczy posłów 98, chrześcjańska demokracja 43, „Piast" 56 (odpadło bowiem z klubu tego 14 posłów, którzy tworzą nowe stronnictwo), klub chrześcjański narodowy 24, klub katolicko-ludowy 4, razem głosów 225, a więc już jest większość. Do tej liczby prawie napewno dojdzie 18 głosów npr-u, co da w sumie 240 głosów czysto polskich.

Liczby te mówią same za siebie i są najwymowniejszą odpowiedzią na krakania lewicowo-żydowskie.

O NOWY RZĄD.

Warszawa, 28 maja.

Po sobotnim posiedzeniu sejmu w kołach stronnictw polskich, które głosowaniem swoim spowodowały ustąpienie rządu p. jen. Sikorskiego, toczyły się narady i rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu.

Ogólne wrażenie tych rozmów jest takie, że, jako podstawę, utrzymuje się nadal układ w sprawie utworzenia i składu nowego rządu, zawarty przez trzy stronnictwa, t. j. lud-nar., chrz. dem. i „Piast".

Skład więc rządu byłby następujący:

Prezes rady ministrów: poseł W. Witos (p. s. l)

Sprawy wewnętrzne: pos. Wł. Kiernik (p. s. l)

Reformy rolne: (gł. urząd ziemski): pos. St. Osiecki (p. s. l.).

Roboty publiczne: dotychczasowy minister inż Łopuszański (p. s. l.)

Praca: (n. p. r.)

Zdrowie: (n. p. r.)

Sprawy zagraniczne: pos. Marjan Seyda (zw. l. n.)

Przemysł i handel: pos. Wł. Kucharski (zw. lud-nar.)

Rolnictwo: pos. Jerzy Gościcki (zw. l. n.)

Oświata: pos. St. Głąbiński (zw. l. n.)

Sprawiedliwość: pos. St. Piechocki (ch. d)

Cztery teki miałyby być oddane osobom z poza stronnictw, mianowicie:

Skarb: Wł. Grabski.

Wojsko: jen. St. Szeptycki.

Kolej: Karliński (dyrektor na G. Śląsku).

Poczta: J. Moszczeński, dotych. minister.

Trzy stronnictwa, które przygotowały wśród siebie taki skład rządu, mają przystąpić do ostatecznego omówienia tej sprawy z innymi stronnictwami, wchodzącymi w skład większości polskiej.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Więziony w Moskwie przez bolszewików ks. dziekan Zieliński, został wypuszczony na wolność.

— Niemieccy przemysłowcy zawiadomili rząd, że gotowi są udzielić gwarancji, żądanych przez sojuszników.

— Władze okupacyjne w zagłębiu Ruhry rozstrzelały z wyroku sądu, za akty sabotażu, niejakiego Schlagettera.

— Do Londynu nadeszły wiadomości o ewakuacji Adrjanopola przez turecką ludność cywilną.

— Pisma donoszą, że Krassin ma być zamianowany posłem sowieckim w Rzymie.

— W procesie budapeszteńskim przeciwko komunistom, skazano oskarżonych od 10—20 lat więzienia.

— W Lozannie doszło do pomyślnego załatwienia układu grecko-tureckiego w sprawie opłat. W ten sposób ewentualna nowa wojna została zażegnana.

— Strajk objął wszystkie miasta w zagłębiu Ruhry. Liczba strajkujących zwiększa się z każdym dniem.

Nowy zamach przeciw Polsce.

Z wiarogodnych źródeł donoszą, że w ub. miesiącu została zawarta tajna umowa podpisana w imieniu rządu narodowej republiki białoruskiej przez Łastowskiego, przywódcę partji białoruskiej Korabicza, przywódcę powstańców białoruskich Razumowicza — Chmary, w imieniu litwinów przez Szemajtysa, w imieniu komunistów białoruskich przez Kratowskiego i Czerniaka, przez przedstawiciela sowieckiej Białorusi Wajnora oraz przez dwuch przywódców ruchu białoruskiego i ukraińskiego w Polsce. Umowa ta zmierza do utworzenia jednolitego frontu do walki z państwem polskim.

W umowie tej Łastowskij zobowiązał się popierać rząd litewski, uznać Wilno za miasto litewskie, oraz uznać rząd sownarkomu w Białorusi sowieckiej.

Rząd litewski zobowiązał się popierać rząd Łastowskiego i ruch powstańczy białoruski. Komuniści białoruscy przyrzekli wywrzeć nacisk na rząd polski przez dyplomatycznych przedstawicieli rosyjskich, a nawet udzielić pomocy zbrojnej.

Zatem zorganizował się nowy zbrodniczy front przeciwko państwu. Czy przypadkiem akty terrorystyczne bombistów żydowskich w kraju, nie maja łączności z tym nowym, ukartowanym przez Niemcy i bolszewików, zamachem na Polskę?

Aresztowanie bombiarzy warszawskich.

Są to litwini-prowokatorzy.

Warszawa, 28 maja.

Po trzydniowym energicznym śledztwie, prowadzonym przez szefa policji kryminalnej Sonnenberga, jego zastępcę Kurnatowskiego i komisarza Dobieckiego, Udało się policji wykryć sprawców ostatnich zamachów dynamitowych w Warszawie.

Są to anarchiści-litwini, działający na rozkaz Kowna i Berlina.

Od kilku już dni zbierała policja poszlaki i zarządziła baczną obserwację pewnych ludzi i lokali. W dniu dzisiejszym wtargnął silny oddział policji, pod wodzą kom. Dobieckiego, do pewnego zakonspirowanego lokalu, przy jednej z głównych ulic śródmieścia i ujął tam 2 młodych litwinów. Rewizja stwierdziła w lokalu 5 bomb pochodzenia austrjackiego, puszkę perditu, większą ilość kul karabinowych, pochodzenia niemieckiego i znaczną ilość nabojów rewolwerowych. Znaleziono również korespondencję, z której wynika, że ma się do czynienia ze zorganizowaną grupą anarchistów, działającą na rozkaz Kowna i Berlina.

Aresztowani w lokalu 2 młodzieńcy wobec obawy ucieczki zostali skrępowani. Przy przesłuchaniu wypierali się wszelkiego współudziału w ostatnich zamachach. Policja posiada jednak niezbite dowody, że to oni właśnie wykonywali zamachy na obce zlecenie.

Stwierdzono, że owi 2 młodzieńcy pozostają w ścisłym związku z większą bandą anarchistyczną, która się, niestety, rozwinęła także na bruku warszawskim; że większość młodych anarchistów warszawskich bywa w pierwszorzędnych lokalach publicznych, że schadzali się oni w zakonspirowanym lokalu, omawiali tam zamachy i cieszyli się z powodzenia zamachów już dokonanych.

Policja posiada dane, że dwaj młodzieńcy, aresztowani zaraz po zamachu na uniwersytet są w porozumieniu z bandą.

W końcu stwierdzono, że anarchiści chcieli w najbliższym czasie sterroryzować policję państwową, a następnie przedstawicieli centralnego rządu.

Do wykrycia sprawców przyczyniło się wielce ogłoszenie znacznej nagrody pieniężnej za pomoc w śledztwie.

Nazwisk sprawców i adresu lokali nie podajemy na życzenie władz, ze względu na toczące się jeszcze śledztwo.

Z sądów.

W ub. piątek sąd okręgowy w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego M. Walewskiego z udziałem sędziów E. Kłodnickiego i D. Gnoińskiego rozpatrywał następujące sprawy:

1) Piotra Knafela, stróża gminnego w Łazach, oskarżonego o to, że 18 marca 1922 r. samowolnie zwolnił z aresztu Władysława Halejaka przed ukończeniem siedmiodniowej kary z wyroku sądowego. Knafel został skazany na 7 dni aresztu.

2) Bronisława Bednarskiego, z Sosnowca, b. funkcjonarjusze policji, oskarżonego o niedbały bały nadzór nad aresztowanym 27 października 1921 r. złodziejem, który skradł walizę na st. w Sosnowcu. Złodziej ten umknął z ustępu. Bednarski został skazany na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na lat 2.

3) W trzeciej sprawie na ławie oskarżonych zasiedli: Leon Ciesielski lat 32, Michał Piwowarczyk lat 41, Władysław Zgajewski lat 29, Marjanna Ciesielska lat 27 i Kazimierz Papiński lat 32 z Dąbrowy, oskarżeni o dokonanie całego szeregu napadów rabunkowych w Dąbrowie i okolicy, w marcu i kwietniu 1922 r. do czasu wytropienia i ujęcia wszystkich członków tej szajki, a mianowicie; 4 marca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem uzbrojeni w broń palną dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Fajgli Miodownikowej w Dąbrowie. Zrabowali wówczas 400 tysięcy marek, 50 rubli w złocie oraz sporą ilość srebrnych monet rosyjskich, niemieckich i austrjackich. W napadzie tym brał udział bandyta Bolesław Kozioł, który wkrótce potym został ujęty i przez sąd doraźny skazany na karę śmierci, która została mu zamieniona na dożywotnie więzienie, a w końcu zmniejszona na 15 lat ciężkiego więzienia. Dnia 31 marca 1922 roku o godzinie 9 wieczorem ta sama szajka dokonała napadu rabunkowego na sklep rzeźnika Tomasza Urbańskiego w Józefowie pod Sosnowcem. Wówczas bandyci zrabowali 21 tys. mk. oraz złote kolczyki i obrączkę. Dnia 1 kwietnia 1922 r. o godzinie 7-ej i pół wieczorem ci sami bandyci, z udziałem bandyty Wacława Litwina, dokonali znowu napadu rabunkowego na mieszkanie Stefana Strzałkowskiego na Zielonej pod Dąbrową i zrabowali podczas tego napadu 110 tys. mk. i biżuterję, wartości 500 tys. mk. W napadzie tym również brał udział wspomniany Kozioł.

Podczas obławy w celu ujęcia bandytów w Dąbrowie 5 kwietnia 1922 r. bandyta Litwin został zabity.

Podczas rewizji w mieszkaniu Ciesielskiego znaleziono biżuterję, pochodzącą z rabunków oraz kilka par sztucznych wąsów.

Dnia 29 maja 1922 r. podczas obławy bandyta Ciesielski został ujęty ostatni z członków szajki, w mieszkaniu swojej teściowej Marjanny Kaczmarczykowej w Dąbrowie.

Inni członkowie bandy zostali ujęci przedtym.

Na rozprawie tylko Ciesielski przyznał się do rabunków, oprócz napadu na Miodownikową. Inni bandyci nie przyznali się do winy. Ciesielski zeznał że razem z oskarżonymi dokonywał napadów rabunkowych. Swiadkowie również stwierdzili winę oskarżonych. Sąd skazał Ciesielskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, Piwowarczyka i Zgajewskiego na 10 lat więzienia każdego, Papińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia i Marjannę Ciesielską na 1 rok ciężkiego więzienia oraz wszystkich na pozbawienie praw i przywilejów i zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

Z kraju.

Echa bomb warszawskich. W związku z podrzuceniem petardy w dniu 25 maja, mającej pozorować wybuch bomby pod lokalem żydowskiej „strzechy akademickiej“ przy ulicy Nowy Swiat 21, prowadzone dochodzenia ustaliły, że całe zajście jest to symulacja. Aresztowanych pięciu członków „strzechy“ (Trejwisz Eugenjusz, Rotsztejn Ludwik, Zachs Henryk, Berman Maks i Szlakman Eljasz), podejrzanych o udział w tej aferze, władze śledcze zwolniły za zobowiązaniem z aresztu. Odpowiadać będą z wolnej stopy za przekroczenia art. 156 k. k., opiewającego o odpowiedzialności za przeszkadzanie w dochodzeniu urzędowego śledztwa. Rzucona bowiem petarda sprowadzała śledztwo na niewłaściwe tory.

Sprawa afery cukrowej. Komisarz nadzwyczajny do zwalczania drożyzny wniósł skargę do prokuratury na towarzystwo rolniczo-handlowe pod nazwą „Kooprolna“ w Warszawie. Przedsiębiorstwo to otrzymało, wbrew zresztą opinji komisarza do zwalczania drożyzny, zezwolenie na zakupienie 1,200 wagonów cukru od banku cukrowników, rzekomo celem wywiezienia zagranicę, a to tytułem zdobycia w tej drodze waluty zagranicznej na zapłacenie należności za zakupione swego czasu w Anglji sztuczne nawozy. Tymczasem stała się rzecz dziwna. Ponieważ w Polsce jest brak cukru, więc firma „Richter“ w Warszawie otrzymała od rządu pozwolenie na import cukru z zagranicy. Tymczasem firma „Richter“ zakupiła cukier nie zagranicą, ale po cenach paskarskich od „Kooprolna“ z tego zapasu, który miał być rzekomo wywieziony zagranicę. Sprawa znajdzie epilog przed kratkami sądowymi.

Ujęcie przemytników jaj. Na dworcu wschodnim w Warszawie zatrzymano 4 wagony jaj, przeznaczonych dla firmy braci Gerstenzang w Gdańsku.

WALKA O MILJONY.

290.

— Dlaczego opóźniasz swe zaślubiny z Anielą?

— Ponieważ chwila nie zdaje mi się być stosowną obecnie ku temu. Ależ przez litość więcej cierpliwości, mój drogi wspólniku... jesteś strasznie nerwowym jak widzę!...

— A ja nie pojmuję twego lodowatego spokoju...

— Ten spokój właśnie jest moją siłą! Na co się przyda ów pośpiech? Wszak jesteś zapłaconym za położone we mnie zaufanie. Rozważ ile się to zrobiło w tak krótkim czasie. Podniosłem upadający dom Juljusza Verriera Wyrobiłem pierwszorzędny kredyt domowi bankierskiemu Verriere i Desvignes. Zgładziłem La Fouger'a, Emila Vandame prawie. Innych spadkobierców Edmunda Beraud trzymam w mym ręku aby ich zdusić ostatecznie wystarczy mi ścisnąć nieco palce.

— A kiedyż to nastąpi?

— Wtedy, skoro mi się spodoba. Jeszcze raz proszę, myśl tylko o rezultacie mój kochany... o rezultacie, który jest bliskim, a będzie wspaniałym, nie wdając się w szczegóły, aż wówczas, gdy ja ci to każę uczynić.

Desvignes wymówił ostatnie wyrazy dźwiękiem metalicznym tonem szorstkim, stanowczym, niedopuszczającym żadnej dyskusji, ani stawiania oporu.

Verriere, nie próbując też dyskutować, rozłożył leżące przed sobą papiery i zabrał się do pracy.

Siostra Marja po ukończonem śniadaniu dnia tego śledziła z poza firanki odjazd swego wuja.

Skoro wyjechał za bramę pałacu i ona wyszła też niezadługo.

Po wysłuchaniu mszy w kościele Nortre-Dame udała się do mieszkania Misticot'a.

Mały sprzedawca medalików niecierpliwie jej oczekiwał. Rad był co prędzej opowiedzieć jej o swej bytności u Agostiniego przy ulicy Paon-blanc i otrzymanym rezultacie.

Trilby, czatując w przyległym pokoju, również jak i Misticot, wyczekiwał niecierpliwie przybycia zakonnicy.

Wstawszy z brzaskiem dnia, wyglądał oknem na ulicę Flechier, by dostrzec z daleka nadchodzącą kuzynkę córki bankiera.

Naprzód już zdjął litografję ze ściany zakrywającą otwór, przez jaki mógł słyszeć jak w dniu poprzednim rozmowę siostry Marji z jej sprzymierzonym.

XXIX.

Ze szczytu swego obserwatorjum kolega Will Scotta dojrzał zakonnicę, schodzącą ze schodów koscioła i wchodzącą w ulicę Flechier.

Po upływie kilku minut dosłyszał dźwięk dzwonka przy dzwiach mieszkania Misticota, następnie otwarcie drzwi i ich zamknięcie.

Wskoczywszy na krzesło, przyłożył ucho do swego telefonu i słuchał.

— No, jakże moje dziecię — — pytała zakonnica — otrzymałżeś coś pomyślnego ze swych wczorajszych odwiedzin?

— Po nad wszelką nadzieję siostro — odrzekł podrostek.

— Zatem ów agent... ten Agostini...

— Wysypał całą garścią wiadomości w kosz, jaki mu podstawiłem.

— Zna więc Arnolda Desvignes?

— Ma się rozumieć... Posłuchaj siostro...

Tu chłopiec opowiedział szczegóły znane już czytelnikom.

— W tem wszystkiem — wyrzekła zakonnica po chwili — niepodobna nam twierdzić ażeby Arnold Desvignes zasługiwał na tak złe wyobrażenie, jakieśmy o nim powzięły...Augustini uważa go jako uczciwego człowieka, zdolnego i pracowitego....

— Niemamy jeszcze dowodów ażeby to, co o nim Włoch mówił w rzeczywistości tak było — odparł Misticot. — Ludzie jemu podobni hojnie obsypują miodem i cukrem tych, od których zarabiają pieniądze. Będę jedynie wierzył objaśnieniom, pochodzącym z mniej podejrzanego źródła; a tych objaśnień zażądam w miejscu urodzenia Arnolda Desvignes od tych, którzy go znali pacholęciem, młodzieńcem i wreszcie dojrzałym człowiekiem.

— Pamiętaj jednak, że należy postępować z wielką roztropnością—odpowiedziała siostra Marja. — Gdybyśmy bowiem zbłądzili... gdyby ten, który nam się wydaje być podejrzanym, był w rzeczy samej uczciwym człowiekiem, nasze śledzenie jego mogłoby nas wystawić na niesłychane przykrości.

D. c. n.

Wobec tego, że firma Gerstenzang znana jest z tego, że uprawia przemytnictwo jaj zagranicę, wagony te opieczętowano.

Jeden z pięciu braci wspólwłaścicieli firmy, został aresztowany podczas pobytu w Warszawie, do której przybył widocznie, aby dopilnować transportu tych 4 wagonów.

Śledztwo prowadzi sędzia Jasiński, który Gerstenzanga zatrzymał w areszcie śledczym.

Zbrodnia bandytów. Na drodze około Proszowic w powiecie miechowskim zamordowano tępem narzędziem Lejbusia Wajnrycha, mieszkańca Brzeska Nowego. Zabójca zrabował swej ofierze dwa mi'jony marek i zbiegł.

Zastrzelenie żandarma. Stanisław Heleniak, żandarm, ścigał w okolicy Ojcowa w pow. olkuskim dezertera, niejakiego Sybulę. Gdy szedł drogą, z zarośli padł strzał z rewolweru. Kula ugo dziła Heleniaka w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa zbiegł. W związku z tym aresztowano, jako podejrzanego o współudział w zabójstwie—Stanisława Żurka.

200-miljonowa kradzież. Z mieszkania Berka Frydmana w Staszowie w pow. sandomierskim skradziono pięć sznurów pereł orleańskich, łańcuch złoty damski oraz wiele innej złotej i srebrnej biżuterji na ogólną sumę 200-miljonów mk.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

P. Witos otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Warszawa, 28 maja.

Prezydent Rzplitej przyjął przywódców stronnictw większości t.j. posłów Głąbińskiego, Korfantego, Strońskiego i Witosa.

Po przyjęciu do wiadomości utworzenia nowej większości polskiej, prezydent rzeczypospolitej powierzył p. Witosowi utworzenie nowego gabinetu.

W międzyczasie obradował zarząd klubu P.S.L., który oświadczył się za przyjęciem przez p. Witosa misji, powierzonej mu przez prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, p. Witos oświadczył prezydentowi, że misje tworzenia gabinetu przyjmuje.

Następnie p. Witos odbył szereg konferencji z ugrupowaniami, które wysyłają do rządu swych przedstawicieli.

Pismo prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 28 maja.

Dzisiaj zostało ogłoszone urzędowo następujące pismo prezydenta Wojciechowskiego do premjera Sikorskiego:

Przychylając się do przedstawionej dnia 26 b. m., prośby o dymisję, zwalniam pana z urzędu prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych, równocześnie zwalniam wszystkich członków gabinetu z zajmowanych urzędów. Jednocześnie polecam: panu oraz wszystkim ustępującym panom ministrom, dalsze kierownictwo, aż do czasu powstania nowego rządu.

Podpisano: prezydent Rzplitej St. Wojciechowski.

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa, 28 maja.

Sytuacja przesileniowa w dniu dzisiejszym nie uległa zmianie, ponieważ w dalszym ciągu trwały układy o podział tek. Między innymi klub chrześcjańskiej demokracji zawiadomił p. Witosa, że ponieważ liczba głosów, reprezentowanych przez jego klub, okazała się mniejszą niż przewidywano, należą się stronnictwu „Piasta“ 3 teki a nie cztery. Czwartą z tych tek klub chrześcjańskiej demokracji chciałby zarezerwać dla p, Korfantego, w charakterze ministra spraw wewnętrznych.

Pan Witos prowadził przed południem układy w sprawie listy gabinetu z panem Korfantym.

Układy te nie zostały ukończone.

O godzinie 3 popołudniu pan Witos udał się do szefa sztabu generalnego, marsz. Piłsudskiego i prosił go o pozostanie na stanowisku.Marszałek Piłsudski dał od powiedź odmowną.

W związku z formowaniem gabinetu przybyli wezwani do Warszawy: generał Szeptycki, jako kandydat na ministra spraw wojskowych i generał Czikel, d-ca okręgu korpusowego w Krakowie, w tym samym charakterze.

Syn krawca warszawskiego na czele szajki bombistów.

Warszawa, 28 maja.

Energicznie prowadzone śledztwo doprowadziło do ujęcia sprawców zamachów bombowych. Szajka była na usługach Litwy Kowieńskiej i miała za cel szerzenie paniki w kraju. Na czele szajki stał syn znanego krawca warszawskiego Bałtuitis.Szajka otrzymywała fundusze od rządu kowieńskiego.

Nowy klub.

Warszawa, 28 maja.

Nowy klub posła Dąbskiego zgłosił dzisiaj w sejmie swoje przystąpienie do klubu „Wyzwolenia“, pod nazwą: związek klubów ludowych. Nowe ugrupowanie rozporządza 62 głosami.

Echa kontrabandy.

Warszawa, 28 maja.

Ministerjum skarbu komunikuje że nie mogąc zamknąć domu bankowego Federowicz i Stüchgold, wyznaczyło komisarza rządowego, który wystąpi do sądu o odebranie koncesji.

Jeszcze jeden „bank“.

Warszawa, 28 maja.

Ministerjum skarbu po przeprowadzonych dochodzeniach w Łodzi i w Warszawie wystąpiło o aresztowanie niejakiego Goldfedera, za prowadzenie nielegalnego oddziału banku w Łodzi.

Zamach na rektora uniwersytetu.

Bukareszt, 28 maja.

Nieznani sprawcy dokonali zamachu na mieszkanie rektora uniwersytetu w Siedmiogrodzie. Oddano cztery strzały do mieszkania, nie raniąc nikogo.

Petruszewycz umizga się do sowietów.

Lwów, 28 maja.

Według otrzymanych wiadomości, Petruszewycz układa się z sowietami o przeniesienie swego „rządu“ na Ukrainę sowiecką.

Zaprzeczenie poselstwa polskiego.

Londyn, 28 maja.

Poselstwo polskie w Londynie ogłosiło w prasie komunikat, w którym zaprzecza kategorycznie wszystkim pogłoskom o wojskowych przygotowaniach Polski.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 maja.

Dolary — — 53.500
Franki franc. — 3.550
Marki niem. — 0.86
Funty — 247,000
Korony czes. — 1612
Korony aust. — 76

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 28 maja.

Dolary 55,000.
Marka pol. 1.10

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 28 maja.

Dolary — 56,000
Marki pols. — 111

Obwieszczenie.

Urząd prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 2 marca 1922 roku, K. 322.22 na zasadzie art. 25, 28, cz. 1.32, 33, 52 ust. z dnia 2 lipca 1920 roku, poz. 449, art. 51 k. k. 771, 776 U. P. K. art. 60, 61 p. t. o. k. s przepisów tymczasowych o kosztach sądowych postanowił

Józefa Tomeckiego, lat 30, syna Piotra i Emilji,

wyzn. rzymsko-katol., urodzonego w Sosnowcu, zam. w Miechowie, uznać winnym, że w nocy z 28 na 29 sierpnia 1921 r. usiłował przenieść w celach zysku na Górny Śląsk za granicę Państwa Polskiego ze zbiegłem Władysławem Strzelczykiem 120 funtów mięsa wieprzowego, wartości ponad 1000 mk., i ukarać go za to **ciężkiem więzieniem przez sześć lat**, ze skutkami, przewidzianymi w art. 25, 28, 30 i 34 k. k. oraz grzywną w wysokości 500.000 mk., zamianą w razie nieściągnięcia grzywny **aresztem przez jeden rok**, oraz skazać go na poniesienie 51.600 mk. opłat sądowych.

Wyrok po uprawomocnieniu się ogłosić na koszt skazanego w miejscowych czasopismach. Pieniądze otrzymane ze sprzedaży 120 funtów mięsa skonfiskować na rzecz Skarbu Państwa.

Wykonanie prawomocnego wyroku zarządzono.

Sosnowiec, dnia 26 maja 1923 roku. 1852

Sekretarz (—) Z. Granecki. Prokurator (—) M. Węgrzynowski.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamia się członków (inie) T-wa sportowego „Wirginia", że w dniu 31 maja b. r. o godzinie 9-ej rano, odbędzie się

Walne Roczne Zebranie

w lokalu Metalowców, Racławicka.

1863 ZARZĄD.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz.

Sad owocowy — do wydzierżawienia. Wiadomość: „Iskra", Będzin. 1773—1

Cyklonetę, 2 motocykle, 2 rowery — do sprzedania. Będzin, Kołłątaja. Rutkowski. 1777—1

Maszyna pończosznicza 13, do sprzedania. Wiad. „Iskra". 1799—1

Sprzedam motocykl, dwucylindrowy, trzechbiegowy z przyczepem. Czeladź, Bytomska 73, P. Hańce. 1811-4

Skrzypce włoskie, okazyjnie, do sprzedania. Cena przystępna. Wiadom. w sklepie Schabowskiego, Sobieskiego 10. 1815—2

Masarnia do sprzedania w Sosnowcu, sklep z urządzeniem, warstat z maszynami, elektryczny motor mieszkanie obszerne. Wiadomość: „Iskra" Sosnowiec. 1850-4

Sprzedam orkiestrjon. Czeladź, Zamurna Nr. 23. 1853-1

Fortepian, sprzedam. Konrad Wolff, Sosnowiec, Niemiecka 12. 1797-3

Sprzedam otomanę, szesląg i kozetkę, tanio. Sosnowiec, Kołłątaja 10 — oficyna, II piętro. 1864

Okazyjnie do sprzedania maszyna do pończoch, cweatrów. — Maszyna szewcka Singera, prasa do mydła i maszyna do masła. Wiadomość: Restauracja Cuglewskiego, Piłsudskiego 36. 1871

Piękne flance pomidorów oraz kwiatów — Polska Owocarnia, Warszawska, róg Modrzejowskiej. 1680

Maszyna bębenkowa do sprzedania za 1,450,000 mk. Pogoń, Racławicka Nr. 3. 1884

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Dąbrowa, kino „V e n u s", potrzebny rutynowany pianista (stka). 1712—1

Potrzebni cieśle i robotnicy. Sosnowiec, Małachowskiego 28 1577—2

Potrzebni do Sosnowieckiej Fabryki Armatur, Aleja 5 — 2 zdolni tokarze i 1 modelarz. 1765—2

Potrzeba 2 zdolnych czeladzi szewckich, na damską i męską robotę, oraz podręczną. Cena, według umowy. — Jakób Zelichowski, Dąbrowa Górnicza 12. 1818—2

Potrzebna niańka z dobremi świadectwami — do dziecka $1\frac{1}{2}$ roczn. Środułka, fabryka Schöna — do doktora. 1848

Chłopca albo dziewczynkę w wieku od 14—16 lat poszukuje biuro Inż. Jerzego Baurertza, Sosnowiec, 3-go Maja 7. Zgłaszać się osobiście. 1883-3

Retuszerzy i retuszerki, do powiększeń lo cgtel części, oraz do biura panienka z ładnym i szybkim pismem, energiczna prędko się orjentująca — będą natychmiast przyjęte, do zakładu portretowego St. Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 18100—3

Potrzebna bufetowa, zaraz, do Baru Wiedeńskiego — Dąbrowa. 1859

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Poszukuję posady, uczeń z wykształceniem IV klasowym i ukończonym kursem handlowym buchalterji, matematyki, korespondencji handlowej polskiej, prawa wekslowego i handlowego Zgłoszenia listownie do Kazimierza Skorupy, Wilków gm. Irządze poczta Szczekociny. 1867—2

L o k a l e.
200 mk. za wyraz.

Wynajmę mieszkanie na letnisko za węgiel. Ojców Stanisław Grzybowski. 1844-1

Poszukuję 2 lub 1 pokój z kuchnią od zaraz lub później w Będzinie lub w Sosnowcu. Pośrednicy pożądani Cena obojętna. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Kokotka, Będzin 1875—3

Przyjmę na mieszkanie inteligentnego mężczyznę. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1885-2

R ó ż n e.
200 mk. za wyraz.

Lekcji kroju, udziela p r a c o w n i a sukien, Czarneckiej. Góra Zamkowa 30. 1779—1

8 mio klasista poszukuje korepetycji Wiadomość w adm. „Iskry" 1845-2

Uczeń 7-ej klasy państwowego gimnazjum przyjmie koreyetycje pojedyńcze lub zbiorowe na wsi. Zgłoszenia pod „Korepetytor" do adm. „Iskry" 1849-2

Prowadzę księgi buchalteryjne systemem amerykańskim Szybko i tanio. Wiadomość w adm. „Iskry" 1837-1

Oddam na w ł a s n o ś ć, dziewczynkę 4-ro miesięczną. Marja Wilh, Sadowa 1. 1860

Oddam 3-ch miesięczną dziewczynkę na własność. Wiadomość: Niemiecka 3, u stróżki. 1880

100 tysięcy marek nagrody dam temu, kto odniesie zostawiony w cyrku „Medrano" w Będzinie w dniu 27 maja b. r. płaszcz gumowy na przedstawieniu popoludniowym. Proszę o zwrot do „Iskry" w Będzinie. —2

Pani, która była w „Kino-Zaciszu" dn. 27 b. m. z ślicznemi czarnemi oczami, proszona jest podać adres do Adm. okazicielowi jednomarkówki Nr. 805670. 1882

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Józef Wichurski, zgubił papiery wojskowe, wyd. przez Urz. Gospodarczy w Warszawie. 1771—1

Pawełczyk Franciszek, zgubił dowód osobisty, wyd. przez gminę Mierzęcice i 210 000 mk. w Wojkowicach Komornych na kop. „Jowisz". 1776-1

Wincierz Józef, zgubił dowód osobisty z fotografją, wydany przez magistrat Kielecki. 1778—1

Wolf Majer Grajcar, zgubił k a r t ę powołania, wyd. przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Strzemieszyce. 1812—2

Pawlik Stefan zgubił paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 1842-1

Hibnerowi Ludwikowi, skradziono portfel, zawierający: książeczkę wojskową, książkę Kasy Chorych i świadectwa rzemieślnicze. 1861—3

Borensztajn Jakób (r. 1902), — zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU w Będzinie. 1858—3

Karcz Franciszek, (r. 1899) — zgubił portfel, 5.000 mk. i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 19 p. p. we Lwowie. Łaskawy znalazca, raczy zwrócić dokument do III komisarjatu P. P. w Będzinie. 1857—3

Zelik Zarski, zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU w Łodzi i dowód osobisty, wyd. przez władze policyjne w Łodzi. 1869—3

Hasikowski Stefan, zgubił kartę powołania, wyd. przez PKU Będzin. 1870—2

Ignacemu Krębelewskiemu, skradziono portfel zawierający: dowód osobisty, wyd. przez mag. m. Dąbrowy, różne dokumenty wyd. przez Kasę Chorych i 100.000 tys. mk. Łaskawy złodziej dokumenty zwróci do admin. Iskry a pieniądze zatrzyma. 1874—3

Władysław Sitek zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Wojkowice Kościelne. 1879-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

Z życia i działalności kobiet.

Dla czego kobieta musi brać udział w organizacjach samorządowych?

Warszawa, 25 maja.

W całym cywilizowanym świecie, za którym gonimy, żeby dopędzić opóźnienie rozwoju zewnętrznego ładu, gospodarstwo kobiece, zwłaszcza miejskie, jest niezmiernie ułatwione.

We Francji, tylko domy bardzo zamożne, pozwolić sobie mogą na utrzymanie stałej służby.

Wymagania kulturalnego człowieka, jakim jest tam każda, pełniąca obowiązki służącej, kobieta, pociągają za sobą koszty, których przeciętny budżet pokryć nie jest w stanie.

Służąca, wyraz już i u nas wczorajszy i musi być zamieniony na znacznie odpowiedniejszy, domownica, ma wszędzie osobny pokoik „godziny zajęć“ oznaczone, swobodę rozmów, słowem: obowiązki, ale i prawa.

Maleńka kuchenka, nie może być jej mi szkaniem. Mieści zaledwie blat z fajerką do gazu lub elektryczności urządzoną. Wodę i zlew. Małe gospodarcze meble.

Zakupy robi bez straty czasu w odnośnych magazynach, gdzie ma całe obiady niemal gotowe.

Zupa w kostkach zkondensowanych. Mięso na różne jakości i ilości. Drób w całości lub w cząstkach, wedle woli,—oprawiony ryba przygotowana do smażenia lub gotowania. Jarzyna obrana. Masło czy frytura w odnośnych ilościach. Wszystko tak urządzone, żeby zabierało jak najmniej czasu i kosztowało mało ognia.

To też, wprawna i dobrze przygotowana do pełnienia swych obowiązków najemnica, załatwia się szybko. A kiedy zdejmie fartuch jest naprawdę **p a n n ą** Emilią czy Marjetą, ubraną schludnie, w czarną spódniczkę, bluzkę i żakiet, dobrze obutą, dobrze uczesaną, z małym skromnym kapelusikiem, która opowiada gdzie spędziła wieczór, w którym była teatrze i już najczęściej pierwszą przynosi jakąś sensacyjną nowinkę, z szybkością iskry elektrycznej, roznoszoną z ust do ust po bulwarach wielkiego Paryża.

Tam, gdzie stała obsługa niezbędna, dla domownicy najmuje się pokoik w mansardach i o godzinie oznaczonej kończy się się jej obecność w domu, — a zaczyna być panią u siebie.

W Anglji kuchenka, wyłożona kafelkami—to cacko. Pokój dla domownicy na najwyższym piętrze domu.

Wszędzie nawet osamotniony kawaler, znajdzie pieczywo i mleko przy drzwiach swego mieszkania.

W Ameryce jeszcze inaczej.

Czego ci trzeba na cały dzień do wyżywienia, znajdujesz w okienku windy. Mleko, pieczywo, mięso, jarzynę, w ilości jaką zamówiłaś przynosi ci winda. Otwierasz okienko i znajdujesz tam wszystko, nie wyłączając listu i gazety, które przyszły pod twoim adresem.

Kilkunasto piętrowego „drapacza nieba“, administracja ułatwia ci życie, nie zapominając o wspólnej pralni i jadalni, jeżeli tego chcesz. Kąpiele masz przy najmniejszym mieszkanku, stale z gorącą wodą w kranie. Służba stała—nieznana.

Jak jest u nas wiemy.

Wiemy, niestety, że należałoby, udogodnienia gospodarskie zacząć od właściwej budowy domów. Dotąd nikt nie myślał ani o pokoiku dla domownic ani o spiżarce, nawet wanny bywały rzadkością. Pralnie są tylko w wyjątkowych domach, a kuchnie maleńkie, muszą zawsze mieścić łóżko kucharki, często dwa, co w głowie żadnej cudzoziemki prowadzącej dom, nie mieści się zgoła.

O zakupach także doskonale wiemy jak są utrudnione. Mięsa dostajesz tyle i takiego jakie się panu rzeźnikowi podoba nie tobie. A po każdy szczegół gospodarczy musisz biegać. O przynoszeniu do domu mowy niema. Niema nawet w tym kierunku żadnych prób, dla udogodnienia codziennych warunków życia.

Kilkakrotne nawoływania pism kobiecych przeszły bez echa.

Miasto pochłania wszystko, co producent ma do ofiarowania. Po co się trudzić jakimś nowym systemem, kiedy i bez tego kupią, zjedzą, a nadewszystko—zapłacą ile kto żąda...

Stracony czas, zdrowie, brak wszelkiej hygieny wewnątrz domu, zdwojone najniepotrzebniej wydatki i na utrzymanie służącej i na źle podany produkt — wszystko to utrzymuje stary nieład, mimo największych wysiłków i dobrej woli w zaprowadzeniu porządku.

To, co jest bolączką pojedynczych gospodarstw i domów, znać, oczywiście i w mieście i w całym kraju.

A tak wrośliśmy w ten bezład, tak on nam nic nie przeszkadza, że zdarzają się, na ten temat, rzeczy nadzwyczajne.

Jeden z sejmików gminnych, odrzucił, z oburzeniem przepisy wojewódzkie ustanowienia beczek z wodą co trzecia chata, jako przyspieszenie ratunku w razie pożaru. Nie pozwolił aby było wzbronione chodzenie ze świecą, bez latarki po obejściu. Aby gnojówki utrzymane były w należytym ładzie... „bo kiedy samorząd, to samorząd“, prawił mędrek „nikt tu nam nic nie może nakazywać“ i przepisy nie przeszły.

Możnaby na ten temat pisać tomy.

Poruszyliśmy tę kwestję dla tego, że od organizacji domu należy zacząć organizowanie społeczeństwa, według naszego zdania, a i dlatego, że do tej pracy musza się zapisać całe szeregi kobiet.

My kobiety, administrujemy mieniem naszym, my się najbezpośredniej stykamy z warunkami codziennymi życia praktycznego. My, mamy dar spostrzegania najdrobniejszych szczegółów czy to in plus czy in minus. My słyniemy z owej wyśmiewanej „oszczędności groszowej“ na której jednak często polega równowaga naszych budżetów. My, zresztą, znamy wagę mrówczej pracy i musimy ją torować w tej chwili do przyspieszenia postępu w ogólnym ustroju naszego życia.

Powinnyśmy wchodzić i do rad miejskich i rad gminnych i do sejmików, tworzyć komisje ująć w nasze ręce sprawy samorządowe, zostawione, boć przecież w samorządnych ciałach najwięcej zależy od uzdolnień i dobrej woli ludzi działających.

Nasza konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. opiera całą administrację państwową na szerokich podstawach samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego.

Musimy ten samorząd wyzyskać.Musimy wziąć za punkt honoru, aby nasze domy, nasze miasta, miasteczka i wsie nosiły cechy naszych starań.

Kobiety nie mogą się uchylać od współpracy z mężczyznami w tym zakresie.

Pożyteczność ich wysiłków z góry twierdzić można, że będzie olbrzymia. Byle „chciały chcieć“ i nie zwlekały z postanowieniem. Trzeba rozważnie myśleć, ale szybko robić. Niema chwili w kraju do stracenia. Wszystko czeka na nasze ręce,a jeszcze więcej na naszą miłość, która musi kierować poczynaniem. Niech nie będzie w słowach, lecz w czynie nasza troska o ogólne dobro umiłowanej Ojczyzny.

L. Kotarbińska.

Kronika.

Kalendarzyk.

29 Wtorek.	Dziś Teodozji P.
	Jutro Feliksa P. M.
	Wsch. słońca 3.56
	Zach. „ 7,59

Monety złote. Rząd złożył sejmowi opracowany przez ministerjum skarbu projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotowej. Ustawa składa się z dwu części; część pierwsza traktuje o monetach złotych, część druga o złotym obliczeniowym. Według projektu tego złoty, jako polska jednostka monetarna, zawiera 1/3,100 kg. złota 900 próby. Złote monety polskie będą wybijane ze stopu, zawierającego 900/1,000 czystego złota i 100/1,000 innej przymieszki kruszcowej. Rodzaj przymieszki, jak również ilość monet wybijanych z 1 klg. czystego złota, określi minister skarbu w drodze rozporządzenia. Wybijanie monet srebrnych i bilonu groszowego ureguluje osobna ustawa. Bicie monety stanowić będzie monopol państwa. Z dniem otwarcia mennicy państwowej dla użytku publicznego, mennica państwowa obowiązana jest na żądanie osób prywatnych przerabiać kruszec złoty lub obce monety złote na polskie monety złote. Złote monety polskie nie będą miały charakteru przymusowego środka płatniczego.

Do końca 1925 roku minister skarbu będzie mógł wydawać rozporządzenia, regulujące dokonywania przez instytucje finansowe operacji kredytowych w złotych monetach polskich.

Kapitał prywatny a budowa kolei. Ministerjum kolei żelaznych zamierza w najbliższej przyszłości nadać koncesje prywatnym kapitalistom na budowę 2 linji węglowych pierwszorzędnego znaczenia, a mianowicie: 1) Zagłębie Dąbrowskie — Częstochowa — Zduńska Wola, długości około 165 klm.; 2) Herby — Wieluń — Wieruszów (Podzamcze), długości około 100 km., z późniejszym przedłużeniem do Inowrocławia; 3) Zagłębie Dąbrowskie — Warszawa, długości 290 klm.

Projekty są opracowane i rokowania przedwstępne co do udzielenia koncesji znajdują się w toku. Budowa pierwszych dwóch linji ma się rozpocząć w roku bieżącym, ukończenie jej zaś przewiduje się na r. 1925. Budowa trzeciej linji ma być później rozpoczęta, z takim jednak wyrachowaniem, aby otwarcie ruchu mogło nastąpić z końcem 1927 roku.

Górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego w Warszawie. Prasa warszawska donosi: Opuściła Warszawę wycieczka górników z Zagłębia Dąbrowskiego w liczbie 200 osób, z p. Ostrowskim na czele.

Górnicy w swoich malowniczych strojach przybyli na pogrzeb ś. p. Kondratowicza.

Po pogrzebie zwiedzili Stare Miasto, Belweder, Łazienki i inne osobliwości Warszawy.

Przy okazji nadmienić wypada, iż delegacja w liczbie 40 osób, z inż. Biernackim na czele, uczestniczyła w obchodzie narodowym w dniu 3 b. m., jako też w uroczystym przyjęciu marszałka Focha.

„Żywy pomnik“. Komitet wykonawczy uprasza wszystkich posiadaczy list ofiarodawców o łaskawe odesłanie tychże, jak również sprzedawców nalepek na okna o odesłanie gotówki, a komitety o przesłanie sprawozdań i zebranych pieniędzy na ręce jeneralnego skarbnika ks. Pienkiewicza w celu złożenia społeczeństwu publicznego rachunku.

Dotychczasowe wpływy gotówki, lokowane w bankach przekraczają znacznie kwotę 40 miljonów marek, nie licząc procentów szkołom na wycieczki - krajoznawcze. Imienny wykaz wszystkich ofiarodawców ogłoszony będzie po zamknięciu spodziewanych jeszcze wpływów.

Wizytacje. W okręgu tutejszym bawi wizytator szkół powszechnych p. Zapolski i instruktorka przyrody żywej, panna Lewandowska, del. ministerjum oświaty.

Sprawa budowy szkoły na Wawelu. Obywatele dzielnicy Sieleckiej są zaniepokojeni małymi postępami budowy szkoły powszechnej na Wawelu.

Miasto powinno dołożyć wszelkich starań, aby szkołę dokończyć i oddać ją do użytku na 1 września.

Apel do towarzystwa sosnowieckiego. Z wielu stron dochodzą nas żale na brak boiska gier i zabaw ruchowych dla naszej młodzieży.

Możeby się towarzystwo sosnowieckie zdecydowało na krok humanitarny i odstąpiło jako dzierżawę cały klin ziemi, mało użyteczny w kolanie, jakie tworzy Przemsza pomiędzy Domem dobroczynności na hałdach a domem d-ra Szpiganowicza. Szkoły zapewne zająłyby się same urządzeniem parku dla młodzieży. Boisko takie w śródmieściu to nie bagatela.

Korzystałyby z niego: szkoła Nr. 4, Nr. 5, Nr. 6, szkoła Zawadzkiego, zawodowa żeńska, gimnazjum E. Plater, seminarjum męskie, seminarjum żeńskie, czyli pełne osiem zakładów, liczących ponad 5,000 młodzieży.

Taka liczba zasługuje na uwzględnienie. Towarzystwo sosnowieckie zapisałoby się złotymi literami...

Zlot skautów. W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach zlot skautów górnośląskich. W zlocie wzięło udział ponad 2.000 harcerzy i harcerek.

Z domu ludowego. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dąbrowie ogólne zebranie członków domu ludowego przy ul. Kościuszki 12, celem obioru nowego zarządu i wznowienia działalności tak pożytecznej instytucji.

Po zagajeniu zebrania przez p. Zarskiego, powołano na przewodniczącego p. R. Bednarskiego i na asesorów pp. Wcisło i Bąbczyńskiego, sekretarzował p. Andruszkiewicz.

Po odczytaniu sprawozdania z kilku lat ubiegłych, dom ludowy bowiem z chwilą wybuchu wojny światowej zawiesił działalność, przystąpiono do wyboru zarządu i powołano pp. L. Zarskiego, F. Andruszkiewicza, A. Wieśniaka, Romana Bednarskiego, Wcisło, L. Szymczyka, J. Ryczombła i M.Zielińskiego, na zastępców zaś pp. W. Piekarskiego, W. Witczyka, J. Srokę i Bąbczyńskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. R. Bednarskiego, S. Otto i J. Cybulskiego.

Wysokość wpisowego określono na tysiąc mk., składkę zaś członkowską na 2 tys. mk. miesięcznie i na tym posiedzenie zakończono.

Interpelacja. Jak się dowiadujemy, poseł B. Knothe wniósł interpelację w sprawie przymusowych i długoterminowych dzierżaw gruntów włościańskich przez kopalnie w Zagłębiu.

Słuszne wystąpienie. W swoim czasie donosiliśmy, iż socjalistyczny dom lud. w Dąbrowie uzyskał u rzędu kilkudziesięciomiljonową pożyczkę.

Ponieważ w Zagłębiu istnieje kilkanaście innych domów ludowych, które pracują i rozwijają się własnymi środkami, walcząc z ciągłymi trudnościami finansowymi, instytucje te postanowiły wystąpić również do rządu o subsydja, wychodząc ze słusznego założenia, iż w tych wypadkach nie powinno wchodzić w grę faworyzowanie tylko placówek czysto partyjnych.

Kwestja powyższa ma być powierzona do przeprowadzenia posłom narodowym z Zagłębia.

Z „Lutni“. Dnia 2 czerwca w miejscowym teatrze odbędzie się wielki koncert t-wa „Lutnia“ w Sosnowcu, pod dyrekcją znanego kompozytora polskiej pieśni, prof. Wł. Powiadowskiego, ze współudziałem zaproszonych wybitnych solistów warszawskich.

Wielce urozmaicony i bogaty program ściągnie niezawodnie miejscową inteligencję, a przedewszystkim zwolenników śpiewu i muzyki. 1836-1-1

Z rady miejskiej w Sosnowcu. Wobec tego, że 110 posiedzenie rady miejskiej, zwołane na dzień 26 maja r. b., nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ilości członków rady miejskiej, następne posiedzenie z porządkiem obrad z dnia 26 b. m. w terminie drugim prawomocne bez względu na ilość obecnych członków rady miejskiej, odbędzie się w środę dnia 30 maja r. b. w sali posiedzeń rady miejskiej —ul. Warszawska Nr. 6, o godzinie 7-ej i pół wieczorem.

Wiec w Niwce. W dniu 31 maja, t. j. w czwartek, o godz. 3 po południu, w sali tow. muzyczno-dramatycznego, odbędzie się po raz pierwszy w Niwce wiec towarzystwa rozwoju życia narodowego w Polsce, pod hasłem: „Polacy — chrześcjanie wszystkich partji łączcie się“!

Dyrektor okręgowy t-wa „Rozwój“ na województwo kieleckie, p. Edward Zajączek wygłosi odczyt, p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie“.

Sądzimy, że na odczyt ten pospieszy każdy, kto pragnie, by kraj nasz w pierwszym rzędzie miał chleb dla polaków.

Podziękowanie. Komitet, zajmujący się odrestaurowaniem popiersia Tadeusza Kościuszki, zburzonego przez ludzi złej woli, czy też nieuświadomionych, składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie towarzystwu muzyczno-dramatycznemu w Niwce, a zwłaszcza niestrudzonemu jego kierownikowi, p. Emilowi Winterowi, za zorganizowanie szeregu przedstawień amatorskich, z których czysty zysk przeznaczono na odbudowanie zniszczonego pomnika, jak również urzędowi gminnemu za urządzenie światła elektrycznego przy pomniku.

W sprawie emigracji sezonowej do Niemiec. Przedstawicielstwa polskie w Niemczech, jakoteż i urząd emigrac. donoszą, iż zarówno w roku ubiegłym, jak i obecnie rozpoczyna się masowy ruch emigracji sezonowej robotników polskich do Niemiec, dokonywujący się prawie wyłącznie w drodze nielegalnego przekraczania granicy zielonej, bez dokumentów podróży i pod kierunkiem nieuprawnionych ajentów werbowniczych.

Robotnicy ci, jak wykazały doświadczenia z roku ubiegłego właśnie, wskutek faktu nielegalnego przejścia granicy są narażeni w Niemczech na wyzysk ze strony ajentów i pracodawców, a w razie jakiegokolwiek zatargu z pracodawcą, ulegają natychmiast aresztowaniu karom sądowym i administracyjnym za nielegalne przekroczenie granicy, wreszcie wysiedleniu do Polski, które poprzedza często internowanie w obozach koncentracyjnych, połączone z najróżnorodniejszymi przykrościami.

Niezależnie od przykrości, na jakie narażają się robotnicy sezonowi w Niemczech, przekraczający nielegalnie granicę, po powrocie do Polski pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej za nielegalne przekroczenie pasa granicznego.

Podając powyższe do wiadomości na prośbę władz powiatowych, zwracamy się z apelem do ludności, aby nie dawała posłuchu agentom niemieckim, werbującym ludzi na roboty sezonowe do Niemiec i oddawała ich za nielegalne werbowanie w ręce policji.

„Straszny dwór“ w Dąbrowie. W sali kina „Kometa“ dzisiaj, o godz. 8 wiecz. zespół teatru katowickiego wystawia operę Moniuszki „Straszny dwór“.

Wycieczka Domu ludowego. Dnia 31 b. m. Dom ludowy urządza wycieczkę do Krakowa.

W programie jest zwiedzenie Wawelu, Skałki, kopca Kościuszki i t. d.

Zbiórka na stacji Sosnowiec rrdomski o godz. 6 i pół rano. Bliższych informacji udziela się w kancelarji Domu ludowego.

Ogłupianie ludności. W ubiegłą niedzielę odbył się na rynku w Dąbrowie wiec socjalistyczny, gdzie posłowie Stańczyk i Cupiał powinni byli mówić o tym, co robią w sejmie i poinformować zebranych o wynikach swej działalności, tymczasem pletli duby smalone o konsolidacji stronnictw narodowych i obaleniu rządu „silnej ręki“.

Jakoś robotnicy dosyć mają tych opowiadań, gdyż na wiecu była zaledwie garstwa słuchaczów, a i ci byliby daleko więcej skorzystali, gdyby poszli na odbywający się w tymże czasie odczyt d-ra Niepielskiego o chorobach sekretnycn, szerzących tak olbrzymie spustoszenia w sferach robotniczych.

Spokoju wyjątkowo nie zakłócono.

Fałszywy wywiadowca. Niejaki Józef Domagała, robotnik kopalni Paryż, miał do załatwienia z sąsiadem pewną sprawę, nie chcąc zaś uciekać się do pomocy policji, sam przedzierzgnął się w wywiadowcę i chciał dokonać rewizji.

Podstęp się nie udał i niefortunnego wywiadowcę policja aresztowała.

O wydział zdrowia. Od dłuższego już czasu omawiana jest sprawa wydziału zdrowia przy magistracie dąbrowskim, gdzie z powodu ciasnoty lokalu praca pomocy lekarskiej jest wielce utrudniona.

W obecnej np. chwili odbywa się szczepienie opsy ochronnej. Mnóstwo kobiet z niemowlętami oraz młodzież szkolna musi czekać w korytarzu i na podwórzu, co z wielu względów jest wielce niepożądane.

Gdyby wydział zdrowia posiadał conajmniej dwie ubikacje, uniknęłoby się zbytecznego tłoku i pomoc lekarska odbywałaby się w innych warunkach, to też magistrat winien zająć się tym, tym bardziej, że w obecnym budynku można to z łatwością uskutecznić.

Lekarze polecają zamiast wyjazdu do kąpiel używanie tabletek „Vita“ zastępujących wody mineralne i kąpiele. Do nabycia w aptekach i składach apt. 1635

Ucieczka niedźwiedzia. W ubiegłą niedzielę na przedstawieniu wieczorowym w cyrku będzińskim jeden z niedźwiedzi odmówił posłuszeństwa i postanowił wydostać się na wolność.

Po przesadzeniu barjery ochronnej, niesforny miś wydostał się już poza obręb cyrku, nadbiegła jednak policja ucieczkę udaremniła i niedźwiedzia z powrotem zapędzono na arenę.

Kieszonkowcy. Na targu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu Alfredowi Moszykowi z Lipin na Górnym Śląsku skradziono zkieszeni porifel z dokumentami i 180 mk.

— Janowi Kotkowiakowi z Załęża na Górnym Śląsku na targu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu skradziono z kieszeni portfel z 2 tys. mk.

Nieletni złodziej. W ub. sobotę, w aptece p. Wolskiego w Sosnowcu 11-letni Edward K. skradł trzy zastrzyki wartości 6 tys. mk. Nieletniego chłopca oddano pod opiekę rodziców.

Wyrodny synalek. Zamieszkały w Tąpkowicach pod Czeladzią Józef P. często znęca się nad swoim ojcem i maltretuje go. W ub. tygodniu pobił znowu swego starego ojca Tomasza. Wyrodnego syna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże. Józefowi Wojciechowskiemu w Strzemieszycach skradziono wieprzowiny za 150 tys. mk.

— Z magazynu Regli Zygrajch w Ząbkowicach skradziono szkło, wartości 400 tys. mk.

— Z mieszkania Tauby Rabinowiczowej w Dąbrowie skradziono 3 miljony mk. Podejrzaną o tę kradzież służącą aresztowano.

— Marji Tomeckiej w Dąbrowie skradziono biżuterję za 150 tys. mak.

— Józefowi Kubikowi w Dąbrowie przy ul. Bednarskiej nr. 3 skradziono kozę, wartości 400 tys. mk.

— Chanie Hamburgerowej przy ul. Sobieskiego Nr. 8 w Dąbrowie skradziono płótna za 270 tys. mk.

Z teatru.

R. H. Inżynier

komedja w 3 aktach Winawera.

Talent komedjopisarski Winawera ma swój szczególny charakter. Komedje jego pióra odbiegają daleko od tego co zwykle nauczyliśmy się nazywać komedją, wprowadzając w miejsce szczerego, szeroko pojętego komizmu, pewne tony zgryźliwie satyryczne, nadające sztuce jakieś drażniące i niepokojące piętno. „Humor“ Winawera jest humorem, robionym na zimno, ściśle przemyślanym, żonglującym wytwornie paradoksami, kaźącym prawdzie chodzić na głowie, bohaterom popełniać co chwila nieprawdopodone koziołki logiczne, byleby tylko wykazać, że wszystko jest względne i zależne od tego, z jakiego punktu patrzenia rzecz samą oglądać będziemy.

„R. H. Inżynier“ jest bodaj, że klasycznym przykładem tej swoistej metody komedjo-pisarskiej.

Podawać treść sztuki tego rodzaju byłoby naprawdę rzeczą zbyteczną, wartość jej bowiem właściwą nie tworzy fabuła, lecz jej ciekawe ujęcie i olbrzymia ilość niezwykle trafnie i dowcipnie podanych momentów naszego życia prywatnego i publicznego.

Zagrać dobrze sztukę Winawera to nielada problem dla aktorów, należy bowiem wpaść i utrzymać się trwale w pewnej linji charakterystycznej, tak by nie zatracić szczególnego rodzaju twórczości autora, co przy nadzwyczaj żywym tempie sztuki i dowcipie polegającym w pierwszym rzędzie na grze słów jest bardzo trudne.

Z zadania tego artyści naszej sceny wywiązali się na ogół bez zarzutów, zdałoby się jeno lepsze nieco pamięciowe opanowanie ról, co jednak wierzymy było przemijającym objawem premjerowym.

Na czoło grających wysunęli się pp. Jarema w roli tytułowej i Borkowski jako profesor psychiatra Pistjan, właściciel sanatorjum dla nerwowo chorych. Zwłaszcza rola p. Jaremy była nadzwyczaj trudną i to, że artysta ten znalazł właściwą linję chroniąc się umiejętnie przed szarżowaniem, daje jeden jeszcze więcej dowód trwałego i pomyślnego rozwoju jego talentu.

P. Borkowski grał jak zwykle spokojnie i z pełną swobodą, znamionującą doskonałe opanowanie roli i techniki aktorskiej.

Dobrym był też p. Rozmarynowski, w świadomie przez autora przejaskrawionej, roli urzędnika Powsinowskiego. P. Maasówna starała się wszelkimi siłami wydobyć coś realnego z błado nadzwyczaj zarysowanej roli Melicorli profesora. Doskonały typ „kobiety z Grudziądza“, umiejętnie groteskowy, dała pani Chojnacka. Pp. Palański i Kossakowska w rolach adwokata i żony profesora grali nienagannie. To samo można powiedzieć o p. Zwolińskiej w epizodycznej rólca maszynistki.

Szczególnie dobry typ stworzyła pani Morawska jako doktór Curuś.

Dziś — Będzin. Po dłuższej przerwie teatr sosnowiecki wystawia zajmującą sztukę Dymowa: „Śpiewak własnej niedoli“ z nowozaangażowanym artystą ze sceny łódzkiej p. Rozmarynowskim w roli tytułowej. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Jutro Gasiński rozrzucać będzie perły swego humoru w znakomitej satyrze p. n. „Gobelin“. Niezrównany ten artysta z roli Kulhada daje tak niebywale nadzwyczajny typ dorobkiewicza świeższej daty, że Warszawa przez szereg dni dla tej jedynie kreacji trzymała na afiszu „Gobelin“, to też i u nas, choć sztuka ta wystawioną była poprzednio, wszyscy wybierają się na wieczór jutrzejszy.

W czwartek Gasiński, sympatyczny gość warszawski ukaże się u nas po raz drugi i ostatni już w doskonałej sztuce de Fleursa i Caillaveta „Papa“.

W piątek sala zajęta na koncert.

W sobotę—Niemce — świetna satyra „Winawera „R. H. Inżynier“.

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

Z doświadczeń życia.

Nie bywaj nigdzie nazbyt często. Codzień bywaj tylko we własnym domu.

*

Nie powtarzaj **pogłosek**, bo nawet bezwiednie i mimo swej woli, możesz kogoś dotknąć, czasem skrzywdzić.

*

Małe troski uważaj za żadne. Duże za małe. Niepowodzenia zapisuj do takiej rubryki w życiu, jaką przeznaczasz w książce rachunkowej na „drobne wydatki“. Stanowią one poważną sumę, ale — są nieuniknione.

*

Nie złorzecz nieszczęściu. W ogólnej harmonji świata jest ono niezawodnie na to, aby tym więcej radować się szczęściem.

*

Jednych nazbyt się szanuje, aby przed nimi kłamać, innych za mało — aby się dla nich do kłamstwa poniżać.

*

W stosunkach z ludźmi trzeba mieć **dobre** serce i **złą** pamięć.

*

Spójrz bowiem dookoła siebie. A po tym o nic nie proś, lecz za wszystko dziękuj Stwórcy.

Mrówka

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Delegacje akademji górniczej u prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 28 maja.

W dniu dzisiejszym delegacja akademji górniczej w Krakowie, wręczyła prezydentowi Wojciechowskiemu dyplom doktora nauk górniczego i prosiła go na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach akademji górniczej w dniu 15 czerwca b. r. Przy wręczaniu dyplomu rektor Studniarski wygłosił przemówienie

Prezydent złożył podziękowanie delegacji i obiecał swój przyjazd do Krakowa.

Prezydent Wojciechowski na Górnym Śląsku.

Warszawa, 28 maja.

Na połowę czerwca zapowiedziany został przyjazd prezydenta Wojciechowskiego na G. Śląsk dla wzięcia udziału w uroczystościach z powodu przyłączenia G. Śląska do Polski.

Nieporządki w województwie białostockim.

Warszawa, 28 maja.

Wróciła do Warszawy delegacja sejmowa, która badała stosunki w województwie białostockim. Komisja stwierdziła duże braki w administracji, zarzuca wojewodzie brak energji a wicewojewodzie szereg nietaktów.

Komisja przygotowała środki dla sanacji stosunków.

Inspekcja pogranicza litewskiego.

Warszawa, 28 maja.

Wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz przeprowadził inspekcję pogranicza litewskiego, które do niedawna stanowiło pas neutralny. Wojewoda stwierdził, że na pograniczu zapanowało uspokojenie umysłów i że ludność wyraża wdzięczność rządowi polskiemu za zaprowadzenie porządku

Nowe plany niemieckie.

Paryż, 28 maja.

Pisma francuskie, zwracają uwagę, że w związku z ostatnimi rozruchami komunistycznymi w zagłębiu Ruhry, rząd niemiecki posyła tam rechswehrę. Prasa francuska zwraca uwagę, że wreszcie rząd francuski będzie musiał wtrącić się, do wewnętrznych spraw niemieckich, aby zapobiedz nietykalności swoich wojsk w zagłębiu Ruhry.

Konferencja francusko-belgijska.

Paryż, 28 maja.

Konferencja francusko-belgijska w sprawie odszkodowań niemieckich, została zwołana na dzień 15 czerwca b.r.

Posiedzenie sejmu odłożone.

Warszawa, 28 maja.

Sprawa formowania gabinetu przewleka się. Wobec tego jutrzejsze posiedzenie sejmu zostało odłożone.

Czarna giełda.

Warszawa, 28 maja.

Dolar—53.750, marka niem.— 0,91, frank franc. 3.550, funty — 252.000, złoto— 3 miljony, srebro — 17.600, bilon — 8.500.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami deszcz. Wiatry północne.